

Hanna Bielicka



Aktorka teatralna, filmowa, mistrzyni monologu i gwiazda estrady. Urodziła się 9 listopada 1915 roku pod Łomżą. Przed wojną ukończyła romanistykę i Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej w Warszawie. Zbliżała się wojna, więc 28 sierpnia 1939 roku za namową ojca wyjechała do Wilna. Wyjazd ten uratował jej życie, bo wkrótce jej rodzinny dom spłonął, a rodzina została wywieziona do Kazachstanu. W wileńskim teatrze zagrała kilka ról komediowych. Po powrocie do kraju grała w Łodzi w sztukach reżyserowanych przez Erwina Axera. W 1952 roku wraz z tym reżyserem i całym zespołem przeniosła się do Warszawy do Teatru Współczesnego. W 1954 roku Ludwik Sempoliński zaproponował Bielickiej zagranie roli w „Żołnierzu królowej Madagaskaru” w Teatrze Syrena i tak zaczęła się trwająca 43 lata praca w teatrze. Mimo długiego stażu w teatrze zyskała ogromną popularność dzięki estradzie i radiowemu „Podwieczorkowi przy mikrofonie”. Podczas występu w krakowskim kabarecie „Siedem kotów” w 1947 roku poznała Bogdana Brzezińskiego, który obiecał, że napisze specjalnie dla niej rolę. Kilka lat później stworzył postać Dziuni Pietrusińskiej, która komentuje rzeczywistość sąsiedzka i ogólnospołeczną z pozycji naniusi miejsko-wiejskiej z dość nową i ważnie znaczącym poczuciem

„panna i mój jeńcy wojenny z 1945 poważnie zmęczonymi pozostawiającymi własnych korzeni” – jak scharakteryzował postać sam autor. Hanna Bielicka wygłaszała słynne monologi Dziuni z właściwym sobie temperamentem - trajkocząc z szybkością „karabinu maszynowego”. W tej roli bawiła publiczność i słuchaczy radiowych przez 25 lat. Dochodziły do tego jeszcze występy estradowe w całej Polsce i za granicą. Charakterystyczny głos aktorki często był przeszkodą w uzyskaniu roli teatralnej, ale dla postaci Dziuni był ogromnym atutem. Dzięki tej roli dla wielu do dziś jest po prostu „Dziunią”. Tego wizerunku nie zmąciły nawet role w ponad 20 filmach kinowych i telewizyjnych, m.in.: w serialach „Wojna domowa”, „Palce lizać”, „Badziwiakowie”, czy też wcześniej w filmach „Zakazane piosenki”, „Celuloza”, „Cafe pod Minogą” czy „Małżeństwo z rozsądku”.

Oprócz „najpiękniejszej chrypki świata” artystka zachwyca swoimi kapeluszami, które od wielu lat są nieodłącznym rekwizytem na scenie i obowiązującym elementem stroju poza nią. Tak było zawsze, mimo zmieniających się trendów politycznych i trendów mody. Ten atrybut Dziuni Pietrusinskiej był, jak wyzwanie w czasach, gdy ulice i sklepy były szare. Na przekór tej rzeczywistości Hanka Bielicka nakładała nowe kapelusze, śmiała się i bawiła publiczność. Chciała, aby ludzie chociaż na chwilę zapomnieli o własnych kłopotach i uśmiechnęli się. Publiczność zawsze odwzajemniała ten uśmiech i sympatię, z jaką zwracała się do nich. Tak jest do dziś.